

**WTOREK 31.03.2020 r.**

## **„AWANTURA NA WIEJSKIM PODWÓRKU”**

Drodzy rodzice to są tylko propozycje, możecie wybrać kilka zadań, które uznacie, że wasze dzieci będą mogły wspólnie z wami lub samodzielnie wykonać.

1. Zachęcam do przeczytania wiersza L. Łącz *Wesołe podwórko*

*Skąd wiedziała mała gaska,  
że potrafi pływać?  
A źrebaczek kogo spytał,  
czy będzie miał grzywę?  
To gęś mama do jeziora  
drogę pokazała,  
a klacz gniada źrebaczekowi  
wszystko powiedziała.*

*Bez mamusi smutno, nudno,  
przestraszył się kotek,  
zgubił mamę, teraz szuka,  
aż wskoczył na płotek.  
I cielaczek się rozgląda,  
bo nie widzi mamy,  
krówka ryczy, biega wkoło,  
od domu do bramy.*

*Bo najlepiej jest przy mamie –  
bezpiecznie, wesoło,  
świnka leży, a tuż obok  
sześć prosiąt wokoło.*

*Pieje kogut, gdacze kura,  
kurczak popiskuje.  
Zgadnij teraz, kto swych małych  
szczeniaczków pilnuje?*

- ❖ Jak nazywają się młode: **kury, kota, psa, świni, krowy, konia?** (kurczęta, kocięta, szczenięta, prosiątka, cielątka, źrebiątka)
- ❖ Można pobawić się z dzieckiem w pokazywanie, odszukiwanie dorosłych i młodych osobników z wiejskiego podwórka na przygotowanych obrazkach .

❖ **Przed zabawą pomoże filmik**

<https://www.youtube.com/watch?v=E5bWlQo182c>



❖ Możemy zachęcić dziecko do wykonania ćwiczeń w *Kartach pracy, cz. 3 s. 86,87.* Kolorowanie rysunku według wzoru. Określanie, czyje to dziecko.

❖ **Kolejna propozycja zabawy z dzieckiem to ćwiczenia ortofoniczne.** Naśladowanie głosów zwierząt żyjących na wsi.

Rodzic pokazuje zdjęcia, obrazki, a dzieci nazywają zwierzęta i naśladowują ich głosy.

❖ **Zabawa ruchowa skoczna Skoki konika.**

Dzieci naśladowują konie – w podskokach biegają po dywanie w różnych kierunkach, wymijają różne przeszkody np. poduszki i równocześnie rżą. Na sygnał rodzica ustawiają się w rzędzie, szeregu lub zatrzymują się w miejscu.

2. Zachęcamy dziecko do zrobienia **Karta pracy Czytam, piszę, liczę, s.77**

3. Słuchanie opowiadania S. Karaszewskiego ***Awantura na wiejskim podwórku***.

*Wczesnym rankiem konie wybiegły ze stajni i pogalopowały na łąkę. Zaraz po koniach krowy, nie spiesząc się (po porannym dojeniu), wyszły z obory i pomaszerowały na pastwisko. W chlewiku chrumkały świnki, zajadając ze smakiem paszę z koryta. Gdy konie i krowy pasły się na łące, gospodyni otworzyła drzwi kurnika i na podwórko wysypał się drób. Pierwszy – kogut; stapał, dumnie unosząc głowę. Za nim szły kury i biegły kurczęta. Potem gąsior, a za nim szły gęsiego gęsi i gąsięta, a na samym końcu, kołysząc się w kaczym chodzie, wędrował kaczor z kaczkami i kaczętami. Kury jak zwykle zaczęły grzebać w piasku w poszukiwaniu czegoś do zjedzenia. Kaczki taplały się w błotnistej kałuży, czego nie robiły nigdy kury, bo kury nie lubią wody. Wiadomo – zmokła kura nie wygląda zbyt ciekawie. Białe kaczki w błocie zrobiły się szare i podążyły do sadzawki za domem, gdzie pływały już gęsi. Odważny gąsior machał skrzydłami i zasyczał na Burka, który chleptał mulistą wodę z sadzawki. Burek zaszczekał na gąsiora, niegroźny, bo uwiązany na sznurku do budy. Sznurek Burka był długi, wystrzępiony, zasupłany i powiązany w wielu miejscach. Niegdyś był bardzo mocny, ale od słońca, deszczu, a przede wszystkim psich zębów i pazurów wyraźnie osłabł i czasami się urywał. Dzień był piękny, słoneczny, ale coś nieokreślonego wisiało w powietrzu. Jakiś niepokój, poczucie zagrożenia.*

*Pierwsze rozgdakały się kury, które miały coś do kaczek.*

– *Jak można taplać się w błocie! Kaczki to straszne brudasy! Moje kurczaczki skaczą wdzięcznie, a kaczki mają krótkie nóżki (jak zwykle u kaczuszek) i kaczy chód! Idą, kołysząc się na boki, i ciągle chlapią się w wodzie! Chodźcie, moje kurczątko, nawet nie próbujcie się bawić z tymi brudaskami!*

*A na to kaczki:*

– *Kwa, kwa, myślałby kto! Kury boją się wody, bo nie ma bardziej żalosego stworzenia od zmokłej kury! A gdyby przyszła wielka ulewa i zalala podwórko? Wszystkie kurczątko by się potopiły! A moje kaczęta tylko by się śmiały, bo one od małego uczą się pływać! Tak, tak, kwa, kwak! – zakwakała kaczka i odwróciła się ogonem do kur, okazując im swoje lekceważenie!*

– *Gę, gę, pływanie to najważniejsza rzecz pod słońcem! – zagęgała gęś i żeby okazać swoją wyższość, zanurkowała w stawie, a za nią gąsięta. – Moje małe pływają pod wodą jak rybki, a jak zechcę, nauczę je latać! Chodzą za mną gęsiego, jak po sznurku.*

– *Kwa, kwa, racja, racja, moje kaczęta też chodzą i pływają za mną, jedno za drugim! Nie oddalają się od siebie, nie rozbiegają się! A te kurczaki chodzą gdzie chcą,*

- grzebią w ziemi, wzniecając tumany kurzu, wszystkie kury bez przerwy kurzą i chodzą okropnie zakurzone! Boją się czystej wody jak diabeł wody święconej! I pewnie od kurzu dostają kurzej ślepoty!
- A – kwak!! – kichnęła kaczka. – To od kurzu!
  - Raczej od zimnej wody i błota! – przygdakała jej kura.
  - Kwa, kwa, kąpiele błotne są bardzo zdrowe!
  - Ko, ko, chyba tylko dla brudasów!
  - Kwa, kwa. Błoto dobrze robi na pierze!
- A każda kura się kurzy!
- Ko, ko, jeszcze zobaczycie, jak będą z was drzeć pierze! Ko, ko, skubane gęsi, skubane kaczki, będą z was darli białe kłaczki, białe piórka, białe puchy gospodarzom na poduchy, dla chłopaka i dziewczyny ciepłe jaśki i pierzyny, na kurtki puchowe zimowe!
  - Gę, gę, kwa, kwa, z braku wołu kury skubią do rosołu!
- Kury trochę się stropiły. Co też gęsi i kaczki miały na myśli?
- Kłótnia kur, gęsi i kaczek mogłaby trwać w nieskończoność, gdyby nie pojawił się intruz. Nad podwórkiem zawirował cień. Ptaki rozbiegły się na wszystkie strony, gęsi zanurkowały w wodzie, kaczki chlapnęły w błoto, a kury mogłyby po strusiemu schować głowy w piasek, ale w ptasim mózdzku miały na tyle rozumu, że wybrały inną kryjówkę. Czym prędzej wparowały do budy Burka, z którym wcześniej miały na pieńku, bo wyjadały mu żarcie z miski. Burek szczeknął i chciał pogonić kury, gdy wtem dostrzegł krążącego jastrzębia.
- Hau, hau! – szczeknął. – Wróg, wróg, precz, precz!
- Kury w budzie były bezpieczne, ale kaczki i gęsi nie mogły w nieskończoność pływać pod wodą. Ledwie któreś z kacząt lub gąsiąt wynurzało głowę, a zaraz drapieżny jastrząb szybował w jego stronę z wyciągniętym dziobem i szponami.
- Hau, hau! Precz, precz! – rozpędził się i skoczył. Sznurek naprężył się, puściło kilka nadwątlnych włókien, ale sznurek wytrzymał i Burek wylądował na plecach. Skoczył drugi raz – kolejne włókna się zerwały, ale sznurek nie puszczał. Cofnął się pod budę, rozpędził się, nadwyrężony sznurek pękł a Burek wystrzelił jak z procy prosto w jastrzębia, który właśnie chwycił przerażone kaczątka w swoje szpony.
  - Wara, wara, wara, wara! – wrzasnął Burek na jastrzębia, który musiał obejść się smakiem. Odleciał, utraciłszy kilka piór.
  - A co tu się dzieje? Burek, do budy! – krzyknął gospodarz, który właśnie wrócił z pola do domu na obiad i zaparkował traktor na podwórku. Widząc rozgdakany, rozkwakany i rozgegany drób, uznał Burka za sprawcę awantury i chciał mu dać burę. Nagle jego wzrok padł na walające się jastrzębie pióra wyrwane z ogona drapieżnego ptaka.
  - Brawo, Burek, dzielny, dobry pies! Uratowałeś drób! Przyniósł michę pełną psich smakołyków i odgonił kury, które bardzo lubiły zaglądać do psiej miski.
  - Jak ja nie lubię tych ptaszydeł! – burknął Burek. Wlazł do budy, wyciągnął się, położył głowę na przednich łapach i zasnął.

4. Zachęcam, aby rodzic utrwalił z dzieckiem przeczytaną treść opowiadania poprzez zadanie dziecku pytań:

- ❖ Co działo się rano na wiejskim podwórku?
- ❖ O co kłóciły się kaczki z kurami?
- ❖ Za kim były gęsi?
- ❖ Kto zaatakował drób?
- ❖ Co zrobił pies Burek?

5. Możemy wydrukować dziecku kolorowankę „Wiejska zagroda” i zachęcić, aby pokolorowało najładniej jak potrafi.

<https://mamotoja.pl/farma-kolorowanka-ze-zwierzetami-do-wydruku,kolorowanki-artykul,14698,r1p1.html> ( lub patrz strona następna)↓

***MILEJ PRACY POZDRAWIAM***







